

Drogi Kuzynie Andrzeju,

Jestem twoją kuzynką Laurą, córką Giorgii Rossaro, piszę do ciebie z mojego konta e-mail ponieważ moja matka Giorgia nie ma swojego adresu e-mail. Piszę do ciebie w jej imieniu:

Drogi Andrzeju,

Tak, jestem Giorgia Rossaro, po mężu Luzzatto Guerrini, i jestem ci wdzięczna za przepiękną niespodziankę. Skończyłam już 88 lat, ale mam dobrą pamięć. Byłam we Lwowie w roku 1936, żeby poznać babcię oraz rodzeństwo mojej mamy. Poznałam twojego dziadka Mariana, twoją babcię, twojego ojca i twojego wujka (Wlao i Tazio?), którzy byli wtedy mali, ja miałam wtedy 13 lat, mój brat Mario 12 lat, a moja siostra Liliana 4. Twój tata i twój wujek byli dziećmi, mieli około 6 i 4 lata.

Byliśmy wtedy gośćmi rodziny Rackowskich, czyli cioci Jusy. w ten sposób poznałam całą rodzinę Techmańskich: ciocię Jouse, Mariana, ciocię Jadzię po mężu Rot i Karola (lilko).

Potem wojna podzieliła rodzinę i kontakty się pourywały. Wznowiliśmy kontakty dopiero w roku 1956 wraz z odwilżą Chruszczowa, rodzina Rackowskich wyjechała ze Lwowa i przyjechali do Polski do Katowic. Ciocia Iusa z dziećmi Danutą Leh i Jerzikiem odnowili kontakty z nami i dla mojej mamy Angeli była to wielka radość.

Bardzo chciałabym wiedzieć, czy mówisz po włosku, bo moglibyśmy porozmawiać na Skypie, jeśli wyślesz do mojej córki Laury twój adres Skype.

Bardzo się cieszę z tego spotkania i chciałabym wiedzieć, jak potoczyło się wasze życie,

Czekam z niecierpliwością na wieści od was.

Laura i moje wnuki mówią po angielsku.

Serdeczne pozdrowienia od starej ciotki,
Giorgia i Laura